

Linowe techniki pokonywania jaskiń cz.2

Jakub Nowak

ZJAZDY

W poprzednim odcinku doszliśmy nad krawędź studni. Teraz zamierzamy nią zjechać. Nic prostszego!, ale jak powiedziała pewna mama: ja ci dam sanki! – trzeba uważać.

Oczywiście, stojąc nad studnią jesteśmy już wpięci w linę poręczową lonżem. Po dośściu do przepinki, z której zaczniemy zjazd musimy wpiąć przyrząd zjazdowy i asekurację (opis i rysunki w JASKINIACH nr 11). Wersja zestawu używanego do zjazdu zależy od nas, choć nie ma wielkiego wyboru. Pierwszy - to zwykła rolka zjazdowa + schunt na lonżu (fot. 1). Drugi to („dwa w jednym”) rolka Stop lub jej modyfikacje. Ogólnie przyjętym i preferowanym przeze mnie jest ten pierwszy. Jego wyższość postaram się udowodnić poniżej. Zwykła rolka oferuje szeroką skalę siły hamowania, w zależności od sposobu wpięcia i użycia hamulca. A jest to potrzebne bo lina mokra jest „szybsza” od suchej, zabłocona i sztywna „wolniejsza” od czystej i miękkiej, a na to wszystko wpływa jeszcze średnica liny. Natomiast do rolki Stop linę można wpiąć tylko w „S”.

Pierwsze akademickie pytanie: który przyrząd wpinać pierwszy, rolki czy schunt'a? Właściwie obojętne, zależy to od naszej wygody. Przyjęto się, że pierwszy powinien być wpinany dolny przyrząd, czyli rolki przy zjeździe i croll przy wychodzeniu. Rzeczywiście, nabiera to znaczenia przy przepinaniu się na

kolejne odcinki zjazdowe. A zatem po wpięciu rolki nie zapominamy jej zablokować; wtedy dopiero wpiąć schunt'a, a następnie wpiąć lonża i rozpocząć, najlepiej płynny zjazd. Zanim jednak zaczniemy, pamiętajmy:

nie wolno nam wypuścić z ręki liny wchodzącej do rolki

Odwrotnie ma się sprawa schunt'a. Jest to przyrząd możliwy do zwolnienia pod obciążeniem, co jest jego zaletą podczas przepinania, ale i potencjalną wadą w niektórych sytuacjach awaryjnych. W warunkach stresu naturalnym odruchem jest zaciskanie dłoni na przyrządzie, co może spowodować jego obniżenie i w konsekwencji upadek. Dlatego:

podczas zjazdu schunt'a trzymamy dwoma palcami za śruby w dolnej części obudowy (fot. 2)



Fot. 2

Zjeżdżając nie należy rozwijać zbyt dużych prędkości (rys. 1), gdyż nawet sprawne hamowanie przed przepinką nie uchroni liny przed stopieniem koszulki. Jeśli podczas zjazdu nie mamy kontaktu ze ścianą, to wystarczy, że zadamy o płynność zjazdu. Natomiast jeżeli przemieszczamy się przy ścianie, wtedy zjeżdżając opieramy nogi o ścianę, niejako krocząc po niej (fot. 3).

Zjazdy „na komandosa” skokami, są efektowne ale niebezpieczne, gdyż mogą spowodować strącenie kamienia na linę lub osobę poniżej

Poza tym w trakcie całego zjazdu należy sprawdzać, czy jeszcze mamy na czym zjeżdżać tzn. czy lina sięga dna studni, tudzież czy końcówka ma węzeł zabezpieczający (rys. 1). I tutaj znowu uwaga na temat wyższości Świąt Wiel-

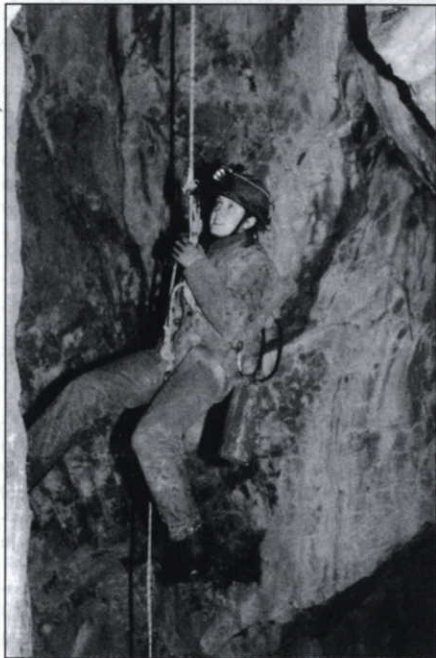


Rys. 1

kiej Nocy... Sprawdzone jest fakt, że jeżeli przyrząd mający się samoczynnie zablokować (czytaj schunt lub rolka Stop) znajduje się nisko, to jego puszczenie z rąk w sytuacji nagłej jest mało prawdopodobne. Po prostu mając przyrząd blisko ciała, posiadamy zbyt dużo siły, aby pozwolić mu zadziałać. Jak łatwo się domyślić, z rolki Stop trudno zrobić przyrząd górny. Pewną odpowiedzią na ten problem są modyfikacje Stopa, blokujące go również przy dociskaniu dźwigni. Jednak bardziej uniwersalny jest ów zestaw: rolka + schunt. Schunt na odpowiednio dobranej długości lonżu o wiele trudniej będzie pociągnąć za sobą w krytycznym momencie. Długość odpowiednia tzn. taka, przy której jesteśmy w stanie bez większego wyciągania się dostać do zablokowanego przyrządu. Znane są przypadki zawiśnięcia na shun'cie po wyjechaniu liny z ręki, a następnie rolki. Oczywiście mogło to mieć miejsce na skutek braku stopera pod koniec liny i



Fot. 3



Fot. 1

braku uwagi „zjazdowca”. Trzeba też pamiętać, aby stoper wiązać przynajmniej 0,5 metra od końca liny i dobrze go zaciągnąć. Najpewniejszym węzłem jest w tym przypadku podwójny zderzakowy i ósemka.

Przepinka

Prędej czy później dojdziemy do przepinki, lub jak wolą inni przepinanki (akademickie spory). Przed nią należy zwolnić i zatrzymać się zawisając na schun'cie tak, aby rolka znajdowała się na wysokości punktu zaczepienia. Jeżeli do punktu trzeba się dociągnąć, dowahać to wtedy zatrzymujemy się trochę niżej, proporcjonalnie do odległości od punktu. Dalej postępujemy wg poniższego schematu:

1. wpinamy lonża do punktu (można wpiąć do luzu, ale po wcześniejszym dowahaniu się nie ma to sensu)(rys.5 w cz. 1);
2. wypinamy rolki i wpinamy je do liny poniżej wybierając możliwie cały luz i zakładając blokadę (ma to na celu umożliwić zawiśnięcie na rolce, a nie na lonżu);
3. zwalniamy schunta:
 - a.) brutalnie i siłowo – szarpnąć przyrząd za obudowę (nie polecam - kontuzjogenne);
 - b.) szybko – jedną ręką łapiemy za obudowę, a drugą naciskamy (lub przy grubych linach uderzamy) dźwignię; aby się to odbyło płynnie i bezurazowo najlepiej oprzeć nogi o skałę.
 - c.) płynnie i ... siłowo – oboma rękami łapiemy za przyrząd i opierając się nogami o skałę „wieszamy” się na przyrządzie niejako starając się na nim podciągnąć. Metoda ta jest pozbawiona niemiłych szarpnięć i dlatego często jest stosowana przez młodych adeptów sztuki. Jednak jest ona chyba najbardziej męcząca; przez ten element grotolażenia zrezygnowało chyba wiele kursantek.
 - d.) płynnie i „z głową” – podobnie jak powyżej łapiemy przyrząd jedną lub dwoma rękami, jednak zwalniamy go po wcześniejszym odciążeniu. Robimy to starając się stanąć na nogach opartych na skałe. Jest to oczywiście możliwe tylko gdy przepinka jest wygodna lub, częściej, gdy łażem jesteśmy wpięci do punktu, a nie luzu. Jeżeli nie mamy kontaktu ze skałą, wtedy wykorzystujemy „sprężynowanie” obciążonej przez nas liny. Kilka ruchów dociągających linę uniesie nas lekko do góry i w momencie bezwładności możemy łatwo zwolnić schunt'a. Jest to także najlepsza metoda w razie przypadkowego zawiśnięcia na tym przyrządzie. Doświadczone amatorki grotolażenia wiedzą, że to jest najmniej męcząca metoda.

W tym momencie powinniśmy zawisnąć na rolce;

4. przepinamy schunt'a między węzeł a rolkę;
5. wypinamy lonża i odblokowujemy rolkę;
6. uff! kontynuujemy zjazd.

W razie potrzeby można oczywiście odstąpić od tego schematu, lecz:

**żelazna jest Zasada
Dwóch Punktów Wpięcia**

Używanie rolki Stop z definicji łamie tę zasadę! Znane są już przypadki, gdy nieszczęślikowi wydawało się, że przecież wpiął rolki (ale w tzw. „i” czyli obok liny). Opanowanie przepinania z schunt'em pozwoli nam sprawnie pokonywać przepinki w przewieszaniu. W takim terenie sztuka ta jest trudna z rolką typu Stop, gdyż zawisając na lonżu zmuszeni jesteśmy użyć siły lub dodatkowego przyrządu (poignee).

Przepinka przez węzeł

Nie różni się bardzo od standardowej wersji przepinki. Jednak jej opanowanie wymaga precyzji. Schemat przebiega następująco:

1. dojeżdżamy do węzła tak, aby wisząc już na schun'cie węzeł opierał się o dłoń trzymającą linę pod rolką (rękę hamującą);
2. wpinamy lonża do ucha węzła;
3. wypinamy rolki;
4. stając na linie odciążamy schunt'a, obniżamy go niewiele ponad węzłem (nie może się o niego opierać) i znowu zawisamy na schun'cie;
5. wpinamy i blokujemy rolki tuż poniżej węzła;
6. zwalniamy schunt'a i przepinamy go między węzłem a rolką;
7. wypinamy lonża, odblokowujemy rolkę i kontynuujemy zjazd.

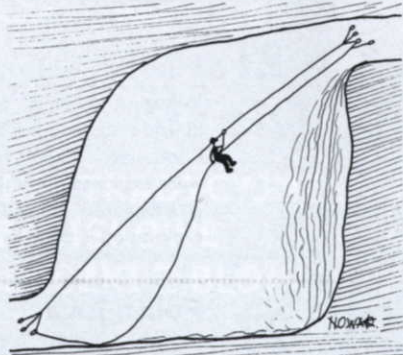
Znowu należy zauważyć, że takie przepięcie z rolką Stop wymaga użycia poignee. Dzisiaj najlepszym węzłem łączącym liny wydaje się równoległa ósemka (rys. 2). Sumarycznie zajmuje ona najmniej miejsca na linie, a co za tym idzie, przepinanie jest łatwiejsze.



Rys. 2

Zjazd kierunkowy

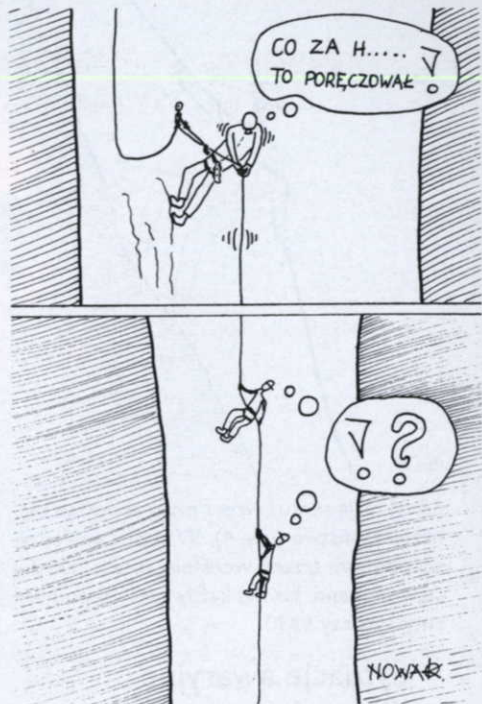
Taki zjazd trafia się najczęściej w studni z wpadającym do niej wodospadem. Jak pisałem wcześniej jest to odmiana tyrolki. Więć do naprężonej (górnej) liny wpinamy się wg potrzeb lonżem (może być z bloczkiem), lub krócej – za pośrednictwem jednego lub dwóch karabinków. Natomiast do luźnej (dolnej) liny wpinamy się jak do normalnego zjazdu (rys. 3).



Rys. 3

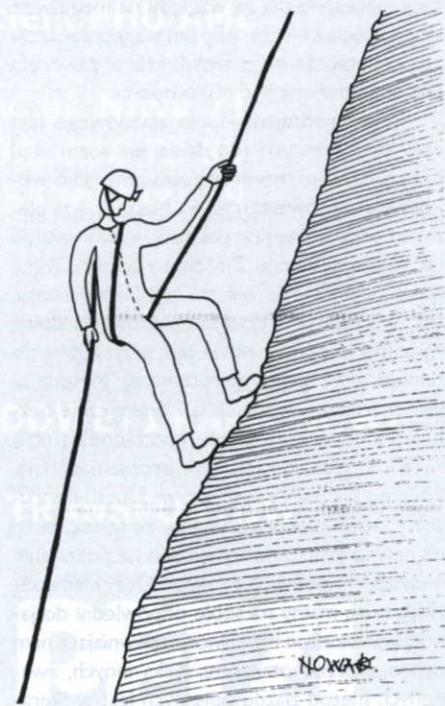
Komendy

Po dojechaniu do podstawy progu lub dna studni oddalamy się na bezpieczną odległość i wtedy dopiero możemy krzyknąć: WOLNA !,



Rys. 4

na co następny potwierdza: DOBRA !. Podobnie postępujemy po przepięciu się i rozpoczęciu zjazdu. W przypadku szczególnie niebezpiecznych, kruchych studni należy rozważyć pojedyncze pokonywanie formacji. Każdorazowe strącenie kamienia lub zgubienie jakiegos przedmiotu, np. karabinka odruchowo sygnalizujemy krzyżąc: UWAGA ! lub KAMIEN !. Jeżeli nic się nie stanie, to zagrożona wcześniej osoba potwierdza, że wszystko w porządku (np.: DOBRA !). Ważna jest jednolitość komend w zespole, szczególnie gdy poszczególni grotolazi są od siebie oddaleni, a kontakt głosowy zagusza echo lub szum wody. Dlatego wszelkie kurtuazyjne czy „luzackie” ozdobniki typu: dzięki, nie ma sprawy czy jaz-



Rys. 5

ENGLISH SUMMARIES

4 Sarma - 6th cave in the World

Since the year 1987 cavers from Irkutsk and Krasnoyarsk have been working at karst plateau Arabika in Abkhazia (part of Georgia). They discovered the entrance with a strong draught in 1990. After a short effort they made their way through into the Sarma Cave named after the windstorm winding at the lake Baykal. In the same year they came to the depth of 260 m. Next year they advanced and stopped at 310 m. The promising exploration was interrupted by the civil war in Georgia. It was not until the year 2000 when the Siberian cavers could continue and they reached the depth of 650 m in that year. In 2001 the exploration stopped at the depth 1530 m above the free continuation. The perspective of the cave touches nearly 2100 m, so it is possible that the September 2002 expedition will bring spectacular results.

10 Expedition under jungle

In January and February an international expedition took place in New Britain (Papua New Guinea). The team consisted of 11 Frenchmen, 2 Spaniards, 2 Australians and 2 Poles. The exploration was carried out from the plateau above the Ba River. During the expedition a few bigger caves were discovered and explored: Maito-Serenguna System (length 1297 m, depth 113 m), Sorilong Cave (length 625 m, depth 76 m), Natnat Cave (length 428 m, depth 224 m), Ummagumma Cave (length 287 m, depth 117 m) and Salangana Cave (length 992 m, depth 168 m).

14 Reseau de la Dent de Crolles - 45 years later

On the turn of the June and July a eleven-person expedition visited the Dent de Crolles System. The author describes the parts of the cave which they visited. He reminds the circumstances in which „reseau des Polonais” was discovered 45 years ago.

16 Prekornica - karstic extermination of the mountains

In June seven Poles, two cavers from Beograd and one from Podgorica were exploring the Prekornica Massif (Dinarskie Mts, Montenegro). The highest peak - Kula reaches 1927 m a.s.l. The author describes a fully developed surface karst. A few bigger caves were discovered during the expedition. The most interesting are: P 2 with 260 m of length and 186 m of depth, P 3 with over 120 m of depth and P 1 with 50 m of depth.

20 Tatra Mts Mnichowa Studnia Wyżnia

During systematic exploration of the Koprowe Mniszki (Mała Łąka Valley) a new entrance was found (1704 m a.s.l.). After descending a 27 m pit the author found a connection with Mnichowa Studnia Wyżnia. Now the cave is 79 m long with 31,5 m of depth.

21 9 km in Śnieżna Studnia

In August, the length of discovered corridors in the second deepest cave in Poland exceeded 9 km. The author describes climbing which started from Inka Room (level -400 m). Over 480 m of chimneys and corridors in three parts were explored. In the other part of the cave, near Boskie Marmity, 200 m was explored. Near Wazeliniarzy Pit, a new corridor was found too. The exploration is done by Speleoklub Tatrzański.

27 Polish Jura Caves of Pieskowa Skała

In May, the next part of cave cataloguing was carried out in Ojców National Park (South Kraków-Częstochowa Upland). The author describes an interesting object situated in the area of the Pieskowa Skała Castle. Another cave is situated in a characteristic rock called Mace of Hercules.

Rys. 6

da nie mają sensu i wręcz mogą stworzyć niebezpieczeństwo (rys. 4). W składzie międzynarodowym trzeba wcześniej ustalić taki zestaw komend, bo nie każdy wie, co po francusku znaczy MU!

Sytuacje awaryjne

W przypadku utraty części sprzętu niezbędnego do zjazdu, zazwyczaj możemy sobie jeszcze poradzić. Mając uprząż i karabinek możemy zjechać w półwyblince (oczywiście karabinek musi być zakręcany i zakręcony) (patrz JASKINIE nr 15). Gdy stracimy schunt'a, możemy go zastąpić prusikiem lub innym węzłem samozaciskowym. Gdy nie mamy nic oprócz liny, a musimy zjechać, to pozostaje nam zjazd w kluczu zjazdowym (rys. 5). Polega on na odpowiednim opasaniu liny wokół ciała, tzn. lina od punktu zaczepienia przechodzi między nogami, po skosie przez klatkę piersiową i przez ramię pod pachę drugiej ręki, którą trzymamy linę i regulujemy prędkość zjazdu. Regulacja ta odbywa się przez zmianę kąta opasania liny wokół tułowia. Metoda ta jest nadzwyczaj bolesna, a bez asekuracji niebezpieczna ze względu na możliwość wypadnięcia z klucza. Aby temu zapobiec trzeba pamiętać, że noga wokół której zawinięta jest lina powinna być nisko oparta.

Innym rodzajem klucza zjazdowego jest tzw. klucze francuski (do dzisiaj nie wiem skąd ta nazwa). Tym razem linę oplatamy tylko wokół pasa barkowego (rys. 6). Mając linę za plecami owijamy linę pod pachami, wokół ramion i trzymamy ją dłońmi. Zjeżdżamy bokiem, a ręką dolną regulujemy prędkość i tarcie, zmieniając kąt opasania liny. Podczas hamowania dolna ręka (hamująca) powinna być przyciągana do tułowia w pozycji wyprostowanej. Metoda ta jest znacznie wygodniejsza i praktycznie bezbolesna, jednak do zjazdu potrzebne są obie ręce i autoasekuracja jest problematyczna. Ponadto nie należy zjeżdżać w „kluczu francuskim” odcinków bez kontaktu ze ścianą, za to na pewno jest to dobry sposób na pokonanie niewielkich, połączonych progów. Oczywiście zakładam, że mamy na sobie odpowiedni do jaskini kombinezon i rękawice, zapewniające nam ochronę przed otarciami. Kilka innych, awaryjnych metod zjazdu opisanych jest w literaturze wspinaczkowej. □